

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER. — Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21. — Telefon Nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.178.

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł. 5.—
z dostawą do domu . . . 5.50
na prowincji . . . 5.50
za granicą . . . 8.—

25 groszy

Ceny ogłoszeń: Za 1 m/m 1 szp. na 1 str. 80 gr., w tekście 70 gr., w rubr. „Nadesłane“ 40 gr., zwyczaj. ogł. (1 szp. szer. 37 m/m) 15 gr., drobne za słowo 10 gr., dla posz. pracy bezpl. — Cała 1-sza strona pod nagł. zł. 1000.—, w tekście cała str. 700.— zł., ostatnia strona 500.— zł., zamieszczone o 25% drożej.

„POPRAWKI“ BUDŻETOWE.

Obecny budżet w świetle wywiadów marsz. Józefa Piłsudskiego.

II.

W tydzień po przytoczonym wczoraj wywiadzie, dnia 5 października 1930, został ogłoszony nowy wywiad p. Piłsudskiego z p. Miedzińskim, poświęcony prawie w całości „naprawie“ dotychczasowego sposobu opracowywania budżetu.

Na pytanie p. Miedzińskiego, jakie są perspektywy marszałka w pracach budżetowych, p. Piłsudski dał taką odpowiedź:

„Wie Pan, że znowu dwie trzecie tygodnia poświęciłem wyłącznie pracy nad budżetem, starając się coraz bardziej uściślić te wątpliwości i niepewności, jakie jeszcze w tej pracy pozostały. I wreszcie stanąłem przed główną kwestią w sprawie ułożenia budżetu. Pan się może dziwi, że nazwę tę kwestię bardzo ostro i złośliwie — a jednak tak ją nazwę: zatrzymałem się mianowicie na zagadnieniu jaką dozę „oszukaństwa“ mam sobie dozwolić w budowaniu budżetu.

Oczywiście, gdy mówię o „oszukaństwie“, łatwiej mi było użyć określenia „nieścisłości“ i „niedokładności“, w budżecie państwa bowiem liczy się na miliony i miliardy; i tylko idjota albo jakiś głupi bubeł, który niedokładnie liczy nawet swoje chustki do nosa, albo inne części bielizny, może sądzić, iż jakkolwiek rachunek na miliony i miliardy może być podobny do rachunku na złotówki i grosze.

Gdy jednak używam słowa „oszukaństwo“ — czynię to dlatego, że nasze budżety zawsze dotychczas spotykały się ze szczególnym gatunkiem ludzi i również szczególnym systemem w Sejmach. System dotąd niestety spotykany w Sejmach polskich należy do najniższego gatunku pracy ludzkiej i do najniekulturalniejszych sposobów postępowania z poważną pracą państwową.

Proszę Pana — kiedy to mówię, to myślę o swojej pracy w tej właśnie dziedzinie poczynając od wypadków majowych. Będąc zasadniczym przeciwnikiem jakichkolwiek rządów sejmowych, rządów klubowych, rządów gdzie głównym interesem jest — wbrew konstytucji, jak to udowodniłem — rozrost wychodków partyjnych — zdecydowałem odrazu, że permanentnych sejmów w Polsce nie dopuszczę. Dlatego też zastanowiłem się musiałem nie tylko nad ograniczeniem czasu trwania sesji panów posłów ale i nad przedmiotami, któreby były obiektem ich prac. Zatrzymałem się wtedy na myśli, że — szanując naturalnie nie posłów, lecz samą instytucję Sejmu, skoncentrować muszę pracę t. zw. parlamentu na budżecie. Gdy właściwie budżet jest istotą praw parlamentów na świecie i z tego właśnie źródła wypłynęła walka na całym świecie w swoim czasie toczona z absolutyzmem, która tyle krwi i tyle wysiłków kosztowała całą ludzkość. W tym kierunku też postępowałem i uczyłem postępować to pokolenie ministrów, które zaczęło pracować po maju. Jednakże, przyglądając się bacznie tej właśnie pracy i tej dziedzinie życia publicznego w Polsce, przekonałem się dość szybko, że jestem, niestety, z temi sejmami, a raczej z tymi posłami, na bardzo uciążliwej i demoralizującej drodze.

Przedewszystkiem proszę Pana — pamiętać trzeba o technice pracy rządowej. Technika ta, podwyższając się co roku, stała zawsze znacznie wyżej, niż technika pracy Sejmu, tak, że najczęściej była to rozmowa człowieka z giesią i

prosięciem. Działo się zaś to głównie dlatego, że panowie posłowie — zamiast naśrodkować się na głównych kierunkach i rysach budżetu — próbowali, swoim niecnym zwyczajem, być nie tylko konkurentami, ale i zwierzchnikami rządu właśnie w drobnych szczegółach, czyniąc w dodatku małe wysiłki w celu dobrania się jeżeli nie do tydek, to przynajmniej do spodni panów ministrów. Tendencja ta musiała kurczyć i zmniejszać jaknajbardziej ambicje pp. ministrów w ich pracy. Zmuszała ich do stosowania się do poziomu najniższego. I wtedy całe mnóstwo drobnych targów i „oszukaństw“ zostało z konieczności zepchnięte przez ministrów na ich urzędników.

Były to śmieszne, małe grymasy sejmowe, w których uważano za wielki ewenement np. zmniejszenie dotacji reprezentacyjnej o jakieś 12 złotych, lub coś podobnego. Rozwijala się ta historia według przysłowia: „im dalej w las, tem więcej drzew“. Tem więcej tedy było bezcelnej konkurencji w rzekomej znajomości przedmiotu, tem więcej łgarstwa śmiesznego i głupiego — i tem więcej targów, chociażby poza kulisami, z drobnym macherstwem politycznym i wyciągania grosza publicznego na panów posłów i na wychodki partyjne.

Naturalnie — rozumie Pan, że jeżeli idzie o taką błazeńską komedię, to górą zawsze mógłby być rząd, jako lepiej znający przedmiot, umiejscowienie i obracający temiż milionami i miliardami — jeżeli idzie o faktyczną przewagę — to mogący zupełnie nie dbać o sądy panów posłów i spokojnie oszukiwać ich jak mu się żywnie podoba.

W moich próbach naprawienia tego stanu rzeczy zawiódłem się głęboko. Poszedłem wtedy, jak Pan wie, inną drogą: skracaniem za wszelką cenę okresu gadania budżetowego, zmniejszając w ten sposób przemęczenie rządu i ministrów ustawicznymi szantażami zarówno poszczególnych posłów, jak i całych wychodków partyjnych. A jeżeli teraz zastanawiam się nad dopuszczalnym stopniem niedokładności i nieścisłości, a zatem i „oszukaństw“ w sprawie bu-

dżetu — to dlatego, że mam wciąż jeszcze do czynienia z nawykami i przyzwyczajeniami pracy dotychczasowej.

Głównym zaś rzeczowym powodem tego — że tak powiem — wzmożenia moich wątpliwości, jest podniesiona już raz przeze mnie kwestia luzów budżetowych. Pewna elastyczność w budżecie wydaje mi się konieczna: już to dlatego, żeby przewidywania budżetowe ściślej przystosować do rzeczywistości gospodarki co najmniej rocznej, a w wielu wypadkach sięgającej do lat 4 i 5-ciu; już to dlatego, że i rok rokowi nie jest równy.

Tracę, jak pan widzi, czas i wysiłki swoje ażeby wydobyć choć cokolwiek dla mojej zasadniczej tendencji: zrobienia budżetu o bardzo prawidłowej budowie i podniesienia poziomu pracy nad budżetem zarówno w rządzie, jak i w Sejmie. Czy mi się to uda — to jest pytanie, które postawiłem sobie na piątkowej konferencji z Ministrem Skarbu. Forma, proponowana mi przez Ministra Skarbu nie bardzo mi się podoba i niełatwo mogę się na nią zgodzić. Na tem więc, widzi pan, utknęła moja biedna praca nad budżetem.

— Dążeniem pana marszałka w konstrukcji budżetu byłoby zatem uczynienie go bardziej dostosowanym do życia?

— Zapewne — proszę pana — można to określać i w ten sposób, gdyż sama forma naszych budżetów jest niedostosowana ani do życia, ani do możliwości zrozumienia. Dość panu powiedzieć, że dzięki tej właśnie formie ja, jako minister, nigdy nie otwierałem tej księgi dla swojej pracy, gdyż musiałem — że tak powiem — przerobić ją tak, ażeby móc wyodrębnić kwestję, nad którą w danej chwili pracowałem, wyciągnąć ją z gestwiny cyfr, ułożyć inaczej, ażeby mieć dostateczny przegląd dla swoich prac. I jeżeli musiałem to zrobić za każdym razem, kiedy przystępowałem do konkretnej pracy, to chyba dostateczny dowód, że budżety są ułożone niepraktycznie i niedostosowane do istoty pracy każdego z ministrów.

Projektowane w tym wywiadzie przez marsz. Piłsudskiego „ulepszenia pracy“ Sejmu nad budżetem właśnie bieżącego roku niemal w 100 proc. nastąpiło.

„Permanentnego Sejmu“ niema więcej. Sejm wogóle nie obraduje i jest pozabawiony poza budżetem zupełnie głosu, chociaż w Polsce dzieją się dziwne rzeczy, wobec których prawdziwa reprezentacja parlamentarna narodu nie mogłaby pozostać obojętną. Między innymi obcina się budżet uchwalony przez Sejm i Senat o przeszło pół miljarda zł. i żądań z pp.

marszałków ciał ustawodawczych nie zabiera głosu, przeciwnie najspokojniej wyjeżdżają na urlopy po ciężkiej pracy parlamentarnej..., która w tym roku trwała trzy miesiące i kilka dni sesji nadzwyczajnej.

„Małe grymasy sejmowe“ podczas uchwalania tego budżetu były zupełnie bez znaczenia, bo opozycja była krótkością obrad skrepowana i posłuszną większości sejmową zupełnie przygnieciona.

Zgodnie z życzeniem p. Piłsudskiego liczono w budżecie tylko na miliony i miliardy, a „idjoci i głupie bubeł“, które chciały liczyć „na złote i grosze“ lub „zmniejszyć dotację reprezentacyjną“ zostali zdruzgotani rzeczowymi argumentami referenta Miedzińskiego, czy innego „fachowca“ z BB. Czytaliśmy przecież ra-

SPECJALNE

komplety detektorowe

na wywczasie letnie 646
tylko we firmie

KINOFOT

Lwów, plac Marjacki 6/7.

dosne głosy uznania dla sanacyjnej większości sejmowej, że tak sprawnie, bez niepotrzebnej straty czasu, budżet tegoroczny załatwiła.

Dla informacji tylko chcemy dodać, że budżety uchwalane przez Sejmy z czasu, kiedy czyniono „małe wysiłki w celu dobrania się jeżeli nie do tydek, to przynajmniej do spodni panów ministrów“ wyglądały w nast. sposób:

Na rok 1927/8 prelimitowano w budżecie wydatki na 1 miliard 991 milionów zł., a faktycznie wydał rząd 2 miliardy 554 miliony zł.; w roku 1928/29 prelimitował Sejm 2 miliardy 528 milj. zł., a rząd faktycznie wydał 2 miliardy 841 milj. zł.; zaś na rok 1929/30 prelimitował Sejm 2 miliardy 766 milj. zł., a rząd wydał 3 miliardy 10 milj. zł. Za te trzy lata, gdy jeszcze liczykrupe sejmowe rachowały na złotówki i grosze i robiły małe wysiłki, aby się dobrać do tydek, czy spodni panów ministrów, ani razu nie było deficytu budżetowego, przeciwnie, były nadwyżki za ten czas w ogromnej sumie 1 miljarda 120 milionów zł., które rząd bez pytania Sejmu pośpiesznie wydał.

Dopiero, gdy zastosowano „ulepszone metody budżetowania“ przyszły deficyty. W roku 1930/31 prelimitowano 2 miliardy 941 milj. zł., wydano tylko 2 miliardy 801 milj., ale na pokrycie i tej zmniejszonej kwoty brakło 50 milionów zł., chociaż „technika pracy rządowej jest znacznie wyższa od sejmowej“.

Gdy ta technika w roku bieżącym doszła do najwyższej doskonałości, redukuje się dopiero uchwalony budżet o 600 milj. złotych...

Jeszcze jeden wywiad w następnym numerze.

STRZAŁY NA POGRANICZU.

WILNO, 3 lipca (PAT). „Kurier Wileński“ donosi, iż w rejonie odcinka granicznego Orany kilku strażników litewskich poczęło strzelać w stronę naszego terytorium, przyczem jedna z kul raniła Jana Wołczaskiego, mieszkańca gminy Kołtyniany. Rannego przewieziono do szpitala.



wszędzie do nabycia

47 konfiskata Dziennika Ludowego.

Po kilkudniowej przerwie, wczorajszy „Dziennik Ludowy“ był znów skonfiskowany. Cenzura skreśliła drugą połowę artykułu p. t. „Pokłosie plebiscytu w przemyśle naftowym“ i odezwę Żw. Niezależ. młodz. socjal. do opuszczających mury gimnazjalne — w całości.

Konfiskaty niszczą nas materialnie, ale nie potrafią nas złamać ideowo. — Prasa socjalistyczna ma do spełnienia wielkie zadania, zwłaszcza w dzisiejszym momencie, gdy cały ciężar życia publicznego przerzuca się na barki ludzi pracy, aby dźwigał ogromny ciężar skutków niedołęstwa, nieumiejętności, czy złej woli.

Zakusy te muszą być odparte, a w

walce tej „Dziennik Ludowy“ spełni bez reszty swoje zadanie. W walce tej stoimy ramię w ramię z całą klasą robotniczą, całym światem pracy. Przez wzmożoną poczytność naszego pisma naprawione zostaną szkody materialne, wyrządzane nam przez konfiskaty.

Wyrzucić precz z rąk ludzi pracy piśmiidła sanacyjne. Stańmy się wszyscy agitatorami pisma robotniczego i socjalistycznego.

Przez czytanie i kupowanie tanich brukowców popieracie swoich wrogów.

Każdy Czytelnik niech zobędzie bodaj jednego nowego prenumeratora „Dziennika Ludowego“.

Bezrobocie „spada“, a bezrobotnych coraz więcej.

WARSZAWA, 3 lipca (PAT). Liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w Państwowych i komunalnych urzędach Pośrednictwa Pracy wynosiła w dniu 27-go czerwca br. 280.165 osób, co stanowi spadek w stosunku do poprzedniego tygodnia o 11.883. W województwie śląskim liczba bezrobotnych spadła o 1.099 i wynosi 59.649, w Warszawie o 1.272 i wynosi 16.612, w Łodzi o 1.220 i wynosi 25.245, w Radomiu o 815 do 5.184, w Przemyśle o 1.540 do 2.609.

O kredyty międzynarodowe dla finansowania robót publicznych.

GENEWA, 3 lipca (PAT). Wczoraj zebrał się specjalny komitet do spraw bezrobocia, powołany przez komisję studjów europejskich.

Obrazy dotyczyły głównych propozycji sformułowanych przez dyrektora Międzynar. Biura Pracy Thomasa, w memorjałach, złożonym na międzynarod. konferencji pracy.

W memorjałach tym poruszone są cztery wielkie zagadnienia: Pierwsze dotyczy wspólnej akcji w celu

udzielenia pracy bezrobotnym.

W tym celu Thomas proponuje zwołanie specjalnej komisji europejskiej, na której reprezentowane będą biura pośrednictwa pracy poszczególnych państw.

Drugie zagadnienie dotyczy spraw

emigracyjnych.

W tej mierze Thomas proponuje kontynuowanie i pogłębienie dotychczasowych studjów.

Trzecia część memorjału dotyczy sprawy

kredytów międzynarodowych dla finansowania robót publicznych.

W tej sprawie Międzynar. Biuro Pracy rozesała do poszczególnych rządów pismo z prośbą o przedstawienie stanu robót publ. o charakterze większych inwestycji, które mogą zainteresować przez swój ogólny zakres państwa europejskie.

Na pismo to Biuro Pracy otrzymało wiele odpowiedzi, w których przedstawione są kosztorysy i ilości robotników, którzy mogliby być zatrudnieni przy projektowanych robotach.

SZKŁO, PORCELANĘ, KRYSZTAŁY
poleca F-a **Aleksander ONYŚKO**
ul. Halicka 20 (róg Wałowej) 167

Poraz pierwszy od 12 lat!

WARSZAWA, 3 lipca. (Tel. wł.). Magistrat warszawski dotychczas nie wypłacił pracownikom pborów. Wczoraj kasa magistracka udzielała pracownikom zaliczek w wysokości od 30—50 zł. Jest to pierwszy wypadek od 12 lat, ażeby na pierwszego magistrata warszawskiego nie wypłacił pborów.

Strejk w Hiszpanji.

MADRYT, 3 lipca (PAT). Donoszą, iż w całej Hiszpanji wybuchł strejk a mianowicie w Walencji, Maladze, Pontavedra, Caste, Dijon, Melilli i Seville. Wojska posłankowne przybyły do Malagi.

Rokowania amerykańsko - franc. na martwym punkcie.

PARYŻ, 3. 7. (PAT). Rokowania z przedstawicielami Stanów Zjednoczonych trwają w dalszym ciągu wbrew alarmującym wiadomościom o ich zerwaniu, które obiegały wczoraj w kołach politycznych. Nie znaczy to jednak, aby rokowania rozwijały się pomyślnie. Przedstawiciele Stanów Zjedn. stoją niezłomnie na swym stanowisku szczególnie w sprawach dotyczących jak wiadomo funduszu gwarancyjnego, zaliczek dla mocarstw Europy centralnej oraz 25 letniego terminu spłaty przez Niemcy sum, które uległyby moratorium. Mellon wykazywał wprawdzie wczoraj pod wieczór pewne skłonności do ustępstw, lecz ambasador Edge, który jest rzecznikiem nastrojów oficjalnych odrzuca wszelkie ustępstwa. Z drugiej strony przedstawiciele Francji pozostali niewzruszeni na swoim stanowisku.

Cynizm.

„Gazeta polska“, organ pułkowników i komorników (ci ostatni przez masowe ogłoszenia licytacji dają temu pismu podstawę bytu), wyraża przekonanie, że urzędnicy pomimo rozgoryczenia robią opozycji „przykry niespodziankę“.

„Bowiem duchowość i moralność obywatelska urzędnika państwowego niepodobna jest zgoda do duchowości i moralności różnych zawodowych krętarzów (!). Urzędnik służy państwu, lecz nie że-

ruje na konjunkturach (?), nie próbuje traktować Polski jako doiny krowy (?). To było i pozostanie właściwością nieuczciwego partyjnicztwa i konsekwentnie uprawiającej wyszys finansowy i gospodarczy klasowości. Urzędnik polski jest w zasadzie i bezpartyjny i pozaklasowy...

Stosunek jego do państwa jest rzetelny i prosty. Państwo jest dlań tem, czem ziemia rodzima dla rolnika. Uprawia ją gorliwie bez względu na to, czy mu zawsze urodzajem płaci. Uprawia ją w pocie czoła, bo to jest powołanie jego, pełne poczucia obowiązku i przywiązania jednocześnie. Urzędnik państwowy przeżywa dziś, jak i rolnik, dni kłeski, ale stąd nie wynika, by się dał zamienić w warchola, podpalacza i szkodnika. Będzie czem jest; wytrwa, wycierpi i doczeka się znów lepszych czasów“.

Syty i dobrze płatny skryba myśli, że jego wypociny mogą być wysłuchane przez urzędników niby kazanie Skargi. Głód jest złym doradcą, o tem niech pis-mak sanacyjny nie zapomina.

Krwawe rozruchy bezrobotnych w Płocku.

WARSZAWA, 3 lipca. (Tel. wł.). Wczoraj w godzinach południowych doszło do krwawych demonstracji w Płocku.

Od wczesnego rana bezrobotni zgromadzili się przed lokalem urzędu pośrednictwa pracy wobec zapowiedzianego werbunku robotników do budowy kolei Płock — Sierpsk. Przybyło około 1000 osób. Gdy biuro po zarejestrowaniu 300 robotników odmówiło dalszego przyjęcia, bezrobotni przybrali groźną postawę.

Niebawem wtargnęli do lokalu Państw. Urzędu Pośrednictwa Pracy, mieszczącego się w budynku magistratu. Lokal został całkowicie zdemolowany. Z lokalu P. U. P. bezrobotni poszli do dalszych biur magistrackich, łamiąc meble i niszcząc papiery.

Następnie tłum ruszył na ul. Grodzką,

gdzie zdemolowano dwie cukiernie.

Bezrobotni udali się do starostwa, — gdzie starosta przyrzekł delegatom, że będzie się starał zatrudnić jeszcze 200 bezrobotnych.

W mieście powstała ogromna panika. Wiele sklepów zostało zamkniętych.

W starciu pomiędzy policją a demonstrantami 2 bezrobotnych zostało zabitych. Nazwiska ich: Malinowski i Borkowski. Poza tem jeden z bezrobotnych dogorywa w szpitalu. Czterech policjantów odniosło lżejsze rany. Aresztowano 20 osób.

Charakterystycznym jest, że policja z Płocka wyjechała do Łęczycy, dokąd wezwana została na pomoc, gdyż w tym samym czasie w miejscowości tej również odbywały się demonstracje bezrobotnych.

Dokoła strajku autobusów Skarga do Prezydenta Państwa.

WARSZAWA, 3 lipca. (Tel. wł.). Prezydium związku związków przedsiębiorstw autobusowych w Polsce, złożyło Prezydentowi Rzpltej memorjał z opisem represyj, jakie władze administracyjne stosują wobec przedsiębiorców autobusowych. W województwie poznańskim, jak podaje memorjał, grożono właścicielom autobusów odebraniem koncesyj, jeśli nie wznowią kursów, albo, że będą mieli podwyższone normy podatkowe od sprzedanych biletów. W województwach wschodnich natomiast jeszcze inne represje: karano właścicieli autobusów grzywnami, a nawet aresztem do 6 tygodni. (!)

Memorjał uzasadnia bezprawność tego rodzaju metod postępowania władz administracyjnych.

Złożenie memorjału Prezydentowi Rzpltej, wywołało wielkie zainteresowanie. Jaki skutek wywoła ta skarga — nie wiadomo.

WARSZAWA, 3 lipca. (Tel. wł.). Wobec nieprzyjęcia przez premiera Prystora delegacji właścicieli aut i autobusów czynione są ponowne starania o audjencję w dniu 6 bm. W razie nieuwzględnienia postulatów przedsiębiorstw samochodowych, bądź nieprzyjęcia delegacji, strajk będzie prowadzony w dalszym ciągu. Przedsiębiorcy samochodowi nie widzą żadnej możliwości zapłacenia stawek na fundusz drogowy, gdyż dochody ich zmalały do minimum.

Akcja strajkowa jest zupełnie jednolita i powszechna. Strajk ogarnął wszystkie miasta z wyjątkiem Krakowa. Strajk naraża na największe straty szoferów, którzy pozostali bez pracy i wskutek tego, że nie zostali należycie ubezpieczeni w większości wypadków i nie mogą pobierać zapomóg z funduszu bezrobocia.

Plan likwidacji partii komunistycznej w Niemczech.

BERLIN, 3. 7. (PAT). Podczas transmisji muzyki tanecznej przez radiostację zachodnio-niemiecką w Kolonii, nastąpiła nagła przerwa.

Nieznaną sprawcą włączył się do transmisji i rozpoczął wygłaszać agitacyjne przemówienie w duchu komunistycznym. Funkcjonowanie stacji zostało po pierwszych jego słowach wstrzymane.

Dyrekcja radiostacji zachodnio-niemie-

ckiej stwierdza, że incydent ten nie nastąpił przed mikrofonem stacji nadawczej, lecz przez włączenie się do linii, łączącej mikrofon z anteną.

BERLIN, 3. 7. (PAT). W pruskich kołach rządowych, panuje przekonanie, że wczorajsze krwawe zaburzenia były planowo przygotowaną akcją elementów radykalnych.

Wedle informacji jednego dziennika, w pruskich kołach rządowych ma być rozważany plan całkowitego zlikwidowania niemieckiej partii komunistycznej.

91 firm stołecznych ofiarą kryzysu gospodarczego

Proces likwidacji firm handlowych i przemysłowych w Warszawie trwa w dalszym ciągu.

W czerwcu zgłoszono w wydziale przemysłowym magistratu likwidację 28 firm handlowych (w maju 30). Firm przemysłowych zlikwidowano 63 (w maju 77).

Specjalista chorób wener. i skórnych oraz kosmetyki 549

Dr. FISCHER

b. długoletni lekarz (asyst.) klinik dermatologicznych w Berlinie, Pradze i Wiedniu
Lwów, plac Marjacki 10, II. piętro
drugie wejście z ul. Sobieskiego 2. — Tel. 51-68.

To i owo.

Wszystko jest u nas obmyślane celowo i logicznie. Na konkretnych przykładach można to udowodnić:

Jest strajk autobusów. Przeszło miesiąc temu zapowiadali właściciele autobusów, że jeżeli opłaty na rzecz funduszu drogowego nie będą obniżone, nie będą mieli innego wyjścia, tylko z dniem 1 lipca zastanowią ruch. Proszili, tłumaczyli, a rząd nie, nikt nie chciał z nimi gadać pomimo, że czasu w ciągu miesiąca było chyba na to dość. Wreszcie przyszedł dzień 1-go lipca, a wobec tego że o żadnych ustępstwach nie było słyhać związek związków właścicieli autobusów powzięła uchwałę wykonać i ruch zastanowili.

Powtarzam, że zastanowienie ruchu było zapowiadane od miesiąca, mimo to z wyszyszych czynników postulatów właścicieli autobusów nie rozpatrywali. Dopiero teraz, kiedy strajk został już rozpoczęty, premier Prystor odmówił przyjęcia delegacji związku związków właścicieli autobusów i odwołał konferencję Rady ministrów, która właśnie w lipcu a nie w czerwcu miała zająć się tą sprawą.

Inne przykłady:

Robi się oszczędności, wielkie oszczędności przedewszystkiem na pracownikach państwowych. Chodzi o każdy grosz, bo jak to mówią, „ziarnko do ziarnka a będzie miarka“. I właśnie w tym samym dniu, kiedy zapadła uchwała o skasowaniu dodatków stołecznych i kresowych dla urzędników, w tym samym dniu wiceminister spraw zagranicznych, płk. Józef Beck zorganizował dla dyplomacji i zaproszonych gości przyjemną wycieczkę do Białowieży, na którą z kasy państwowej wydano kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Wycieczkowicze mieli specjalny pociąg luksusowy składający się z 9 wozów sypialnych i wykwinowego wozu restauracyjnego, no, i potem przyjęcie w zamku białowiejskim itd.

Nibyto chodzi o „propagandę turystyki“. Akurat dyplomaci zagraniczni będą pionierami tej propagandy i napędzą Poljsce turystów co niemiara.

W ub. tygodniu Prezydium Rady Ministrów zakupiło dwa luksusowe samochody dla użytku urzędowego.

Sanacyjny „Ekspress Poranny“ donosił niedawno, że na wysięgi łódzkie min. rolnictwa ofiarowało ostatnio 135 tys. złotych!

Kogo to uszczęśliwi?

Trzy zamachy bombowe w Białogrodzie.

BIAŁOGRÓD, 3 lipca (PAT). Wczoraj wieczorem na stacji Osijek w wagonie, który dwie godziny przedtem przybył z zagranicy i odprowadzony został na boczny tor wybuchła bomba.

Tego samego wieczora również w wagonie przybyłym z zagranicy wybuchła bomba na stacji Ogulin, wreszcie ubiegłej nocy nastąpił trzeci wybuch bomby w wagonie, który przybył z zagranicy do Białogrodu i znajdował się na bocznym torze. Straty są jedynie materialne.

Istnieje przypuszczenie, iż chodzi tu o manifestację emigrantów terrorystów — których działalność została ujawniona w czasie ostatnich procesów przeciwko organizacjom terrorystycznym.

Prezydent Rzpltej wyjechał do Poznania.

WARSZAWA, 3 lipca. (Tel. wł.). Prezydent Rzpltej postanowił wziąć udział w uroczystości odsłonięcia pomnika prezydenta Wilsona w Poznaniu i w tym celu, mimo że poprzednio wyjazd p. Prezydenta nie był przewidziany, wyjeżdża z Warszawy wraz z p. Wilsonową, ministrem Zaleskim, ambasadorem Willysem i swoim otoczeniem cywilnym i wojskowym w piątek.

PIŁSUDSKI NA POGRZEBIE LEWICKIEJ.

WARSZAWA, 3 lipca. (Tel. wł.). Wczoraj odbył się pogrzeb dr. Eugenji Lewickiej, w którym m. in. wziął udział marszałek Piłsudski.

„Robotnik“ pisze:

Zmarła zagadkową śmiercią dr. Eug. Lewicka nie miała rodziny w Warszawie, natomiast miała wielu „życiowych“.

Jak ci „życiowi“ opiekowali się dr. Lewicką, tego dowodzi fakt, że po skonstruowaniu zgonu w szpitalu, nikt nie zao-piekował się zwłokami, które do następnego dnia leżały w kostnicy nieubrane. Nikt też nie zajął się zawiadomieniem rodziny zmarłej, co nastąpiło dopiero nazajutrz.

Pocóż w takim razie wywozić cukier?

Czytamy w „Gazecie handlowej” ciekawą wiadomość o zmniejszeniu eksportu cukru. W ciągu maja br. wysłano na eksport 27.711 ton cukru a ogółem w ciągu pierwszych 8 miesięcy obecnej kampanji t. j. od 1-go października 1930 r. do 1 czerwca br. wywieziono zagranicę 268.182 ton cukru, gdy w analogicznym okresie kampanji 1929-30 wywieziono — 361.277 ton cukru. Spadek więc eksportu cukru jest bardzo znaczny i wynosi bez mała 100.000 ton.

„Gazeta handlowa” wyraża opinię, że zmniejszenie eksportu cukrowego jest właściwie objawem pożądanym, gdyż wskutek niezwykle ostrego kryzysu światowego, przeżywanego przez przemysł cukrowniczy, tak buraczany, jak i trzcinowy, ceny za cukier spadły do tak śmiesznie niskiego poziomu, że nie pokrywają nawet kosztów własnej produkcji i na eksporcie polski przemysł cukrowniczy ponosi olbrzymie straty.

Wiemy o tem, że na rynku francuskim cukier polski sprzedaje się po 35 gr. za 1 kg., słyszeliśmy, że w Anglii karmią świnię cukrem z Polski ze względu na jego taniość.

Pocóż w takim razie wywozić cukier?

Z dalszych informacji „Gazety handlowej” dowiadujemy się, że zmniejszenie eksportu cukrowego jest właściwie wynikiem planowej akcji, powziętej na międzynarodowej konwencji cukrowniczej d. 9 maja br. w Brukseli. Konwencja ta ustanawia dla poszczególnych państw eksportujących cukier odpowiednie kwoty eksportowe, przyczem dla Polski roczna kwota eksportowa ma zasadniczo wynosić 308.000 ton cukru. Stosownie do tego postanowienia konwencyjnego eksport cukru z Polski ulega obecnie stopniowemu ograniczeniu.

Może wobec skurczenia się eksportu cukier w kraju jeszcze bardziej zdrożeje? Wszystko możliwe. Przecież my przy zakupie każdego kilograma cukru robimy cukrownikom prezent po kilkadziesiąt groszy, jeżeli więc eksport cukru się zmniejszy, może będziemy dopłacać jeszcze więcej? Bo przecież cukrownicy muszą mieć swoje „murowane” dochody.

Rozstrzelanie mordercy w Wilnie

WILNO, 3 lipca (PAT). W swoim czasie donosiliśmy, iż sąd wojskowy w Wilnie skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie dezertera 23 p. uł. Stanisława Monkasa.

Monkas skazany został na śmierć za morderstwo rabunkowe, którego dokonał dnia 26 listopada 1930.

Po ucieczce z pułku przybył on do wsi Percienie pod Świecianami, gdzie wdarł się do domu mieszkańca tej wsi Zienikiewicza i zamordował tam 12 letniego chłopca. Monkas zadusił chłopca, gdy ten widząc, że nieznamy zabiera różne przedmioty z mieszkania począł krzyczeć. Wkrótce potem Monkasa ujęto, osadzono w więzieniu i skazano na karę śmierci.

Skazany odwołał się do najwyższego sądu wojskowego, który wyrok zatwierdził. Wówczas morderca zwrócił się z prośbą o ułaskawienie do p. Prezydenta R. P. P. — Prezydent nie skorzystał jednak z przysługującego mu prawa łaski i prośbę Monkasa odrzucił. Wobec uprątności wyroku Monkasa został rozstrzelany na wzgórzach Antokolskich.

Tragiczna śmierć znanego automobilisty.

W Baden - Baden w ostatnich dniach odbył się górski wyścig automobilowy. W czasie którego zginął hr. Hardegg, znany kierowca, który zdobył w ostatnim wyścigu lwowskim drugie miejsce. Śmierć Hardegga nastąpiła w następstwie (okolicznościach): na wirażu leżał rozbity wóz innego kierowcy, a Hardegg nie mogąc zatrzymać wozu skręcił w bok, wskutek czego wóz wyrzucił się, a Hardegg zginął.

Wypadek ten zdarzył się raczej z powodu lekkomyślności Hardegga, który mimo trudnego terenu, nie odbył treningu.

GDY DZIECI BAWIĄ SIĘ REWOLWERM.

WILNO, 3. 7. (PAT). Gajowy majątku Wiedromicze, Skibicki, pozostawił w mieszkaniu nabyty rewolwer. Podczas nieobecności starszych 5 letni syn gajowego wyjął rewolwer i począł bawić się nim, przyczem spowodował wystrzał. Kula trafiła obecnego w mieszkaniu 7 letniego Franciszka Łojkę, zabijając go na miejscu.

Jednym sposobem zwalczania trudności cukrowych byłaby zwiększona w kraju konsumpcja tego artykułu, co dałoby się skutecznie przez niżenie cen cukru do poziomu przedwojennego. Przed wojną 1 kg. cukru kosztował około 80 hal. Co pomoże propaganda za zwiększoną konsumpcją cukru, co pomogą wymowne tablice na wszystkich stacjach kolejowych z napisem: że „cukier krzepi”, jeżeli cena jego jest niedostępną dla mas a pięciokrotnie wyższą niż we Francji?

Nie trzeba by wywozić ani jednego kilograma, chodzi tylko o to, aby udostępnić spożycie cukru wszystkim!

HERBATA RIEDLA

Oficerowie skazani na areszt i grzywny za niedbalstwo.

WARSZAWA, 3 lipca (tel. wł.). Niedawno spłonęła w Toruniu wojskowa składnica sanitarna a straty wynikłe wskutek pożaru wyniosły blisko milion złotych.

Toruński sąd wojskowy wytoczył przeciwko pięciu oficerom, zajmującym kierownicze stanowiska w składnicy, proces o niedbalstwo.

Stanał więc przed sądem pułkownik Kobos, kierownik wojskowego zakładu zaopatrzenia sanitarnego, którego uniewinniono, ppłk. Andrzej Boczkowski, inspektor wojskowych składnic sanitarnych, skazany na 100 złotych grzywny za palenie papierosa podczas inspekcji, mającej miejsce 10 dni przed pożarem, ppłk. Wła-

dysław Łazowski, kierownik filii w Toruniu, ukarany za niedozór i niedbalstwo miesiącem aresztu, kierownik magazynu, major Kuczyński, za niewydanie zarządzeń zabezpieczających magazyny przed pożarem, został skazany na tydzień aresztu, pomocnik zaś jego kapitan Czachórski za podobną winę otrzymał dwa tygodnie aresztu, a por. Bucholz, mający bezpośredni nadzór nad magazynami, skazany został na trzy tygodnie aresztu.

Przewód sądowy nie ustalił w niezbity sposób przyczynę pożaru, który wedle przypuszczeń rzeczoznawców, najprawdopodobniej powstał przez zaproszenie ognia niedopałkiem papierosa.

Donoszą nam o fakcie następującym:

W roku 1929 uległ wypadkowi przez złamanie nogi inkasent M. Z. E. p. S. L. Leczenie trwało rok prawie, a skoro uznany został przez lekarzy za zdolnego do pracy, zgłosił się u swego szefa.

Ten, zamiast przydzielić pracownika, który w Zakładach już 23 lat pracuje lub oświadczyć Dyrekcji, że w czasie jego choroby przyuczył innego lepszego (?) inkasenta, i Dyrekcja przydzieliłaby wówczas p. S. na inne stanowisko, szef inna wybrał drogę — krótszą! — polecił p. S. napisać prośbę o przeniesienie go w stan spoczynku. Robocznik uległ rozkazowi, w prośbie jednak zaznaczył, że czyni to na żądanie Dyrekcji.

Prośby tej szef nie przyjął i podał

mu inną treść. Pod naciskiem, znowu uległ p. S. woli swego szefa. Jednakże Wydział Funduszu Emerytalnego sprzeciwił się przeniesieniu zdrowego człowieka w stan spoczynku, tembardziej, że człowiek ten chce pracować, a wice-prezydent Irzyk przyznał, że kierownika takiego, który zmusza pracownika do pisania podobnych doniesień powinna Dyrekcja pociągnąć do odpowiedzialności za nadużycie władzy, i wyrządzenie szkody tak przedsiębiorstwu, jak i Fund. Emer.

Dyrekcja M. Z. E. zamiast pójść po myśli wice-prezydenta Irzyka i spisać protokół z tych ludzi, posyła p. S. do różnych badań lekarskich, a nawet badano mu krew!

W ostatnich dniach zawezwany został p. S. do Dyrekcji i zamiast przydzielić go do pracy, oświadczył mu dyrektor, że wytoczono mu dyscyplinarkę za przekroczenie służbowe, które miało miejsce przed siedmiu laty!!

Apelujemy do p. Prezydenta miasta, aby położył kres tym wybrzykom Dyrekcji M. Z. E. i nie pozwolił na usuwanie ludzi zupełnie zdrowych na emeryturę, chociażby ze względu na to, że pociągają to za sobą obciążenie Zakładu, jak również czynnych pracowników, a fundusz emerytalny ciężaru takiego nie wytrzyma!

Sądźmy zatem, że apel nasz nie przejdzie bez echa, i nie będziemy zmuszeni opisywać istniejących stosunków w biurze sprzedaży prądu, aby uniknąć temsamem gniewu! Kaczanowski!

KOLDRY, materace, pościel po cenach najniższych poleca firma R. DRZĄŁA, Lwów, ul. Chorażczyzna 5, (Obok kina Apollo). Przerabia kołdry po 6 zł., materace po 8 zł. 180.

Z dnia.

Wiązanka kwiatów jako znak wdzięczności dla Magistratu lwowskiego.

Onegda! odbył się wiec mieszkańców Nowego Lwowa (Krasuczyna), na którym licznie zebrani uchwalili jednogłośnie wyrazić Magistratowi „podziękowanie” za łaskawą „opiekę” nad tą częścią I-szej dzielnicy naszego miasta, przez co mogą nadal żyć jak na głębokiej prowincji bez bruków, jezdni światła, wody, gazu i t. d.

Następnie uchwalono: Zakupić jeden plug śnieżny by umożliwić w zimie mieszkańcom tamtejszym dostania się do swych domostw, przyczem zebrana kwota zł 50 — przeznaczono na zakupno tablic pamiątkowych z wyrazami podziękowania dla Zarządu Miasta wraz z napisem:

„Chcę spacerowiczom z miasta dać obraz jak przed wiekami wyglądały dzielnice miast — postanowiono na Radzie miejskiej — tej części wcale nie ruszać i pozostawić ją w stanie pierwotnym, aż do Sądu ostatecznego”.

W końcu dali zebrani wyraz nadziei że tak jak władze Magistratu uznają za odpowiednie pozostawić tej dzielnicy swemu losowi, tak też i urząd skarbowy zapomni z biegiem czasu o pobieraniu podatków od mieszkańców tej w błogich stosunkach żyjącej dzielnicy.

W związku z odbytym wiecem mieszkańców Krasuczyna (I dzielnica) dowiadujemy się, że tamtejsi właściciele realności odnieśli się do Miejskich Zakładów Elektrycznych z prośbą o przyłączenie do napowietrznej sieci elektrycznej idącej przez ul. Snopkowską, oświadczając nawet gotowość poniesienia kosztów z tem związanych.

Prośba ta została odmownie załatwiona, mimo, że niektóre domy, jak np. p. radcy Mag. Kowalskiego i p. Brunarskiego połączenie to uzyskały Jak fakty te pogodzić?

Z Teatru Wielkiego.

Qui pro quo.

Zespół artystów warszawskiego teatru rewiowego „Qui Pro Quo” prawie corocznie gości w naszym mieście w porze letniej, zawsze chętnie odwiedzany i witany. Zespół ten popularyzuje produkcjami z dziedziny dramatycznej, muzycznej i tanecznej; wszystko w ramach widowisk rewiowych, przygotowane i wykonane z artystyczną sumiennością. Najbardziej przemówiły do licznie zebranej publiczności krótkie sceny dramatyczne t. zw. sketchy, które, choć pikantne, jednak utrzymane były w granicach artystycznych. Jak zawsze punktem kulminacyjnym wieczoru były monolog i sceny z p. Lawińskim, którego wielki artystyzm zawsze był u nas należycie uznany. Reżyser p. Jarossy odrazu ujął sobie słuchaczy jako dowcipny „conferencjer”. Pp. Dymśa, Fuks (doskonale ekscentryczny tancerz) i Tom doskonale uzupełniali męski zespół. Pięć piękna reprezentowali pp. Dymśzyna, Kalinowska, Skaska, Terne oraz szyskowa w ruchach i grze scenicznej p. Górską.

Wielkie powodzenie miał taneczny zespół p. Tacyany Wysockiej, który plastycznymi tańcami ujął sobie widzów. Doskonale inscenizowane zakończenie „Wieszka mamek” z świętym policjantem p. Lawińskiego ubawiło wszystkich i pobudzało do licznych oklasków przy otwartości scenie. W takich warunkach artystycznych przedstawienia „Qui Pro Quo” mogą liczyć na dłuższe powodzenie.

Grd.

Zuchwały napad rabunkowy.

Zamaskowany bandyta wtargnął przez balkon i p.

Wczoraj o godzinie 1.30 w nocy, do mieszkania Schotz Gizeli (Kofłataja 2), wtargnął bandyta. Dostał się on tam przez balkon I piętra. Szmery panujące w mieszkaniu, zbudziły służącą, która poczęła wstawać z łóżka. Wtedy do niej przyskoczył bandyta, a przyłożywszy rewolwer do piersi, zażądał wskazania miejsca, gdzie znajduje się pieniądze. — Gdy dziewczyna odpowiadała wymijająco, bandyta zagroził jej, że

zabije ją jak psa.

Następnie udał się do pokoju, gdzie spała p. S., osoba licząca 62 lata i zaczął szukać pieniędzy.

W międzyczasie między bandytą, a panią S. wywiązał się dialog: mianowicie

Dokoła kradzieży 92.000 zł.

Aresztowanie dwóch płatników.

Dochodzenia w sprawie tajemniczego zniknięcia z nienaruszonej kasy wertheimskiej 92.000 zł nie zostały jeszcze ukończone. Nadad na całą sprawę panuje mrok tajemniczości.

Jedynie tylko ogromną sensację wywołała wiadomość o aresztowaniu dwóch płatników kolejowych a to Michalewicz i st. ases. Kosen-

diuka. Aresztowania te nastąpiły w związku z pierwotnym przesłuchaniem całego szeregu osób przyczem podobno Kosenduk wbrew instrukcji miał krytycznie nocy dwa klucze od kasy (drugi klucz winien być w przechowaniu u drugiej osoby).

—o—

Z sali sądowej.

Niema miłości bez złości.

O względy Janiny Łyszkowskiej ubiegali się St. Młynarczyk i Kaz. Sokołowski. Mimo, że Młynarczyk kochał się bardziej i „bezwzględnie” w p. Janci mimo że gotów był dla niej popełniać szaleństwa dostał kosa. Panna Jancia została p. Sokołowską.

Nie mógł tego w swej dumie męskiej przeboleć Młynarczyk, chodząc jakby go opętało i knuł plan zemsty.

Razu jednego uzbrojony w sztylet rzucił się na swą byłą „miłość”. Gdy zamach sztyletowy się nie udał, bo p. Sokołowska podstawna jest kobieta, a Młynarczyk zżarła „niewzajemną” miłość (zresztą może w ostatniej chwili brakło mu odwagi albo serca), odpalony amant chciał się przynajmniej zemścić na rywale szczeliwym posiadaczem praw do łodziów swego ideału.

Przyszedł więc do ich mieszkania dnia 19 stycznia br., a gdy nie chciano go wpuścić do wnętrza — strzelił ze złości dwa razy. Tymczasem na schodach stał już Sokołowski.

Final tego — wczoraj sąd o usiłowane zabójstwo.

Tłumaczył się, że strzelał były demonstracją tego (wewnętrzne) bólu. Uniewinniono go z zarzutu usiłowanego zabójstwa, zaś za najście domu skazano go na sześć miesięcy więzienia.

Proces dr. Vinzenza odroczony do jesieni.

Z powodu choroby s. s. o. Bedaszewskiego (wotanta w procesie dra Vinzenza) i stwierdzeniu że leczenie choroby będzie wymagało dłuższego czasu, rozprawę odroczono do jesieni.

Dziś wyrok na 12 oskarżonych z U. O. N.

Wczoraj przemawiali w dalszym ciągu obrońcy oskarżonych, dziś zapadnie wyrok. Przysięgłym postawiono 21 pytań.

W pojedynku na noże przebił swego szwagra.

Onegda! około godziny 3-ciej popołudniu w restauracji Rucha (Janowska) doszło do krwawej rozprawy nożowej między Stankiewiczem Aleksandrem (Janowska 105) a szwagrem jego Górale Stanisławem (Janowska 4). Zaczęło się

od sprzeczki potem błysnęła stal nożów. Nim Góral zdolał odparować cios Stankiewicza, już broczył krwią przebitego ramienia. Góral leczy się w domu, a na Stankiewicza spisano protokół.

Kronika.

Lwów, 3 lipca 1931.

TEATR WIELKI:

Piątek o 8 „Nos do góry“.
Sobota o 8 „Nos do góry“.
Niedziela o 8 „Nos do góry“.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Piątek o 7.30 „Królowa Przedmieścia“.
Sobota o 7.30 „Królowa Przedmieścia“.
Niedziela o 7.30 „Królowa Przedmieścia“.

Z TEATRU komunikują:

„QUI PRO QUO“ w Teatrze Wielkim cieszy się zasłużonym powodzeniem dzięki pysznej grze całego zespołu i arcywesołej a pełnej najnowszych przeobrażeń treści rewii „Nos do góry“. Początek przedstawienia o godz. 8-mej wiecz. ŚWIETNA INSCENIZACJA „KRÓLOWEJ PRZEDMIEŚCIA“ wypełnia obecnie widowisko teatru Rozmaitości.

OPERA LWOWSKA W KRAKOWIE rozpoczyna swój doroczny sezon letni w dniu 18-go bm.

CHENKIN W LWOWIE! Dyrekcji teatru „Colosseum“ udało się uprosić światowej sławy odtwórcę pieśni charakterystycznych Wiktora Chenkina, przejeżdżającego przez Lwów na jeden tylko występ. Blizsze szczegóły w afiszach.

ODPOWIEDZI ADMINISTRACJI: Prenumerator z Ottyni! Czerwiec wyrównany.

BADANIE LEKARSKIE DZIECI do półkolonii Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci odbędzie się w sobotę, dnia 4 lipca br. o godz. 9-tej rano w sali przy ul. Rutowskiego 23 II piętro.

ZREDUKOWANY pracownik umysłowy o brzońca Lwowa, który jest na gruźlicę chory, prosi łaskawie o pomoc serc litościwych. Składki do Adm. „Dzien. Lud.“ pod: zredukowany.

Wiecznie to samo.

Drapale Michałowi (Dekierka 14) skradziono z kieszeni portfel, legitymację i 220 zł. gotówki. Ta sama przykrość spotkała Franciszka Franciszka (Braterowska 16).

Filipowskiego Wł (Gródecka 131) ogłosił w ul. Jagiellońskiej zabierając portfel z wexlsem i gotówką 210 zł., zaś Hermanowi A. (Zimna Woda) w tramwaju „1“ skradziono 300 zł.

Było jeszcze widno, bo o 7.30 wieczór, jak do p. Dobrorzeckiej Stefani (Bandurskiego 18) wlażył jakiś złodziej i skradł garderobę męską i zegarek.

Za kradzież płaszcza i koca na szkodę Jasnogórskiego (Janowska) zatrzymano Urzędowską Stanisławę, zaś Kaszubę Ludwikę za kradzież marynarki. Los Kaszubę podzielił Nurek Stefan schwyty, gdy dawał nurka w tłum, wyciągawszy przedtem portfel Lucyszynowi Janowi (Słoneczna 31).

Dobrowiecka Anna 19 lat, służąca, usiłowała pozabawić się życia wypijając większą ilość drzewnego spirytusu. Odwieziono ją do szpitala. Powód nieznany.

Coraz częściej zdarzają się wypadki pozostawiania dzieci na pastwę losu. Nie można tego całkowicie kłaść na karb „wyrodnej“ matki, gdyż wchodzi tu w grę jeszcze czynniki natury materialnej. Pozostawienie dziecka to zresztą wyszukanie mu lepszego jutra, bo w wielu wypadkach ochrona przed śmiercią głodową.

Wczoraj znowu w kamienicy przy ul. Kopcowej znaleziono 3 - letnie dziecko, które zostawiła matka opiece „litościwych“. W drugim wypadku w ul. Braterowskiej znaleziono 15-miesięczne dziecko pozostawione przez Koszoz Józefę. W obu wypadkach policja szuka matek. Lepiej byłoby, by poszukano matek tych dzieci zapewnienie egzystencji. Jeśli matka wychowa dziecko do 15 miesięcy czy trze, h latek to napewno z lekkim sercem z niem się nie rozstaie

Tragiczny znak czasu.

Wczoraj w Warszawie popełniony został szereg samobójstw a wśród nich dwa najbardziej znamienne

Przez otrucie sublimatem usiłował sobie odebrać życie urzędnik urzędu pocztowego Warszawa — Seim Leon Golański Desperata w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala. Jak ustalilo dochodzenie, przyczyną tragicznego kroku była rozpacz z powodu redukcji porborów.

Silne wrażenie wywołało tu samobójstwo sędziego grodzkiego Aleksandra Biedrzyckiego z Rożyszcza na Wołyniu, który bawił na urlopie u znanych w Warszawie Wyszędzisz od nich o godz. 1.30 w nocy wyszedł na czwarte piętro w tym samym domu i rzucił się na dziedzińiec. Lekarz stwierdził śmierć wskutek pęknięcia czaszki

TRAGICZNY WYPADEK.

WARSZAWA, 3 lipca. (Tel. wł.). W dniu wczorajszym wieczorem podczas silnej burzy, jaka się rozpętała nad gminą Dokudowską w powiecie Lidzkim, powracała do domu z łaki 6-letnia Wiera Mazurówna, mieszkanka wsi Pudżina, gm. Dokudowskiej.

W chwili gdy dziewczynka znajdowała się na kładce, przerzuconej przez rzekę Nalbówkę, silny wiatr stracił Mazurównę do wody i dziewczynka po chwili utonęła.

A masowe redukcje trwają nadal.

WARSZAWA, 3 lipca. (Tel. wł.). Trzy wielkie fabryki żarówek „Philips“, „Tungsram“ i „Osram“ wymówiły w dniu wczorajszym pracę wszystkim pracownikom umysłowym w liczbie około 500 osób.

Jako powód redukcji podawany jest fakt połączenia się w kartel biur sprzedaży wymienionych trzech firm.

W okresie ciężkiego kryzysu w kraju, redukcje przeprowadzane przez kapitał zagraniczny muszą zrobić jaknajfatalniejsze wrażenie.

Dalsze zamykanie fabryk

WARSZAWA, 3 lipca. (Tel. wł.). Fabryka amoniaku w Knurowie, należąca do „Skarbofermu“, ma być z dniem 15-go września całkowicie zlikwidowana.

Wszyscy urzędnicy otrzymali wypowiedzenie z dniem 1 września. Robotnicy mają być zwolnieni z pracy 15 września.

To samo również ma nastąpić w hucie srebra i ołowiu w Strzybnicy pod Tarnowskimi Górami, gdzie redukcji mają ulec wszyscy urzędnicy i robotnicy.

Polityczne zaręczyny.

Z Rzymu nadeszły do Białogrodu wiadomości, iż dzięki zabiegom byłej cesarzowej Zyty u papieża i królestwa włoskiego, zaręczyny jej syna Ottona Habsburga z najmłodszą córką królestwa włoskich, Marją, są rzeczą ostatecznie już postanowioną.

Wiadomość ta wywołała w Białogrodzie poważne zaniepokojenie, twierdzi się bowiem powszechnie, że skoro Mussolini oddaje córkę królewską Ottonowi, to widocznie nadzieje jego na odzyskanie tronu węgierskiego muszą być poważne.

Utrzymuje się przekonanie, że Mussolini dążąc do rozszerzenia swych wpływów w państwach naddunajskich, przygotowuje w Europie środkowej daleko idące zmiany.

Program radiowy

SOBOTA, 4 lipca 1931.

- 11.58 Retransm. sygnału czasu i hejnału.
- 12.10. Koncert z płyt gramofonowych.
- 14.50. Transm. z Warszawy. Komunikat gospodarczy.
- 15.10. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 15.25. Kącik szachowy.
- 15.35. „Wśród książek“ omówienie ostatnich wydawnictw.
- 15.45. Transm. z Warszawy. „Wiadomości dla wszystkich“ omówi i odpowiedzi udzieli red. Targ.
- 16.00. Transm. z Warszawy. Program dla dzieci starszych: a) fejleton B. Hertza pt. „W dniu święta naszych przyjaciół z za oceanu“.
- 16.10. Transm. z Krakowa. Słuchowisko pt. „Krzyś w mrowisku“ piera Br. Dąbrowskiego i Wład. Kaczmarskiego.
- 16.40. Transm. z Warszawy. Koncert dla młodzieży.
- 17.00. Transm. z Poznania. Akademia ku czci święta narodowego Stanów Zjednoczonych.
- 18.30. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 18.40. Transm. z Warszawy. Odczyt aktualny.
- 19.00. Rozmaitości.
- 19.20. „O związkach ideowych wśród młodzieży akademickiej“ wygł. dr K. Zakrzewski.
- 19.40. Transm. z Warszawy. Wiadomości bieżące rolnicze. wygł. p. Józef Płatek. Giełda rolnicza.
- 19.55. Transm. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instytut. Meteor.
- 20.00. Transm. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radiowy.
- 20.10. Transm. z Warszawy. I-szy komunikat sportowy.
- 20.15. Transm. z Warszawy. Muzyka lekka. — W przerwie odczytanie komunikatu lw. L. S. G.
- 22.00. Transm. z Warszawy. „Na widnokręgu“.
- 22.15. Transm. z Warszawy. Dodatek do pras. Dziennika Radiowego.
- 22.20. Transm. z Warszawy. Komunikaty.
- 22.25. Odczyt, programu na dzień następny.
- 22.30. Transm. z Warszawy. Koncert chopinowski.
- 23.00. Dziennik fortepianowy w wyk. p. Wiktora Budzińskiego i p. T. Seredyńskiego.
- 23.30. Transm. z Warszawy. D. c. muzyki jękiej i tanecznej.

Komunikaty.

POSIEDZENIE O. K. R. odbędzie się w piątek 3 bm. o godz. 7-mej wieczorem w lokalu przy ul. Rutowskiego 23 II p. Obecność wszystkich członków obowiązkowa!

KOM. OKRĘG. ORG. MŁODZ. T. U. R. MAŁOP. WSCH. Posiedzenie Egzekutywy odbędzie się w niedzielę, dnia 5 bm. o godz. 10 rano przy ul. Rutowskiego 23 II p.

ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH I CEGLARZY LWÓW. Z powodu strajku w zawodzie ceglarskim omijać Lwów aż do odwołania.

„O NOWOCZESNYM RUCHU ROBOTNICZYM“ (Część III) wykladać będzie tow. M. Hankiewicz w niedzielę, dnia 5 bm. w sali „Robotniczej Hromady“ Rynek 8. I p. Początek o godz. 11 przedpoł. Wstęp wolny.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Faust.
CASINO: Błąd loża i Lądwił i Hardy.
CHIMERA: Tajemnica skrzynki pocztowej.
COLLOSEUM: Okręt potępionych oraz Cyrk z Charlie Chaplinem.
FATAMORGANA: Zlikwidowany.
GRAZYNA: Pokusy Europy.
KOPERNIK: Marlena Dietrich w erotycznym dramacie Znajoma z wagonu sypialnego oraz komedia Miłość i Pięść.
LEW: Na zachodzie bez zmian.
LNUA: Siódme przykazanie.

MARYSIENKA: Marlena Dietrich w erotycznym dramacie Znajoma z wagonu sypialnego oraz komedia Miłość i Pięść.
OAZA: Pat i Patachon w Luna Parku.
PANI: Rycerze miłości.
PALACE: „Maski“ ze Stuartem Webbsem i Marcelą Albani.
PASAZ: „Przypadki dzielnego wojaka Szwedka na froncie“.
PROMIEN: „Żelazna maska“.
SPLENDID: Ulica grzechu.
STYLOWY: Nieczynny.
UCIECHA: Gdy północ wybije oraz Niebezpieczny flirt (Jack Holt).

OGŁOSZENIA

JUŻ został otwarty **NAJWIĘKSZY SKŁAD porcelany, szkła, fajansu, kryształów, lamp elektr. i naftowych, oraz wszelkich przyborów kuchennych** pod firmą **467**
„RAJ ŚWIATŁA“ LEGJONÓW 41. dawniej Messer i Hamm

Antoni Fr. Janicki

Konces. Zakład Instalacyjny
projektuje i wykonuje 376
OGRZEWANIA CENTRALNE
WODOCIĄGI-GAZOCIĄGI
Wszelkie urządzenia sanitarne. — Rekonstrukcje urządzeń wodociągowych i ogrzewań centralnych.
Lwów, ul. Gródecka 29. Telefon Nr. 73-82.

Pomykało Wincenty, Tworzyjański Józef

Lwów, ul. Mączna — Telef. 13-00
Dostawa i dowóz płasku i kamieni. 197

HURT DETAIL Rowery Puch, Kayser, Łucznik, Record

Części składowe do wszystkich rowerów.
Rakiety tenisowe, piłki, meszty, pokrowce i t. p. poleca 372

A. FRIEDFELD

:: Lwów, Jagiellońska 9. Tel. 34-65 ::

PIASKOWNIA

na Cetnerówce 442
Dowóz i wywóz piasku telefon 91-51



ROWERY Puch -- Ideal Automoto - ŁUCZNIK

495 od 190 zł.
JULIAN ŁOMAGA
Lwów, Wałowa 11. — Tel. 28-70.

Piegi, Wągry, Plamy Opalenizne usuwa KREM „PIEĞOL“ Gąseckiego

z kogutkiem Reg. Min. Zdr. Publ. Nr. 251
Cena zł. 5-50 i 2-50

Sprzedają apteki i drogerje.

Operator - urolog

Dr. Bernard Rapaport

b. sekundariusz szpitala powszechnego we Lwowie — ordynuje w chorobach pęcherza od 4-6

Lwów, Romanowicza 11 Telefon 42-09

ROK ZAŁOŻENIA 1904

J. SCHREIBER

Lwów, ul. Hetmańska 6
TELEFONY: 13-05 i 95-59
poleca gorsety, napiersniki, pasy brzuszne, pasy przepuklinowe, pończochy gumowe po cenach fabrycznych. Dostawca bandażi dla Kas chorych i Sanatorjów. 457

Inserujcie w Dzienniku Ludowym!